

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami "Gwiazdka Niedzielną", "Rolnikiem i Przemysłowcem" i "Aniołem Stróżem". — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres "Gazeta Gdańska", Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W piątek MNP. Loret., Melchiadesa.
W sobotę Damazego p., Idy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 14 zachód. 4 34
Dziś dekl. księżyca 21 21 kulm. 11 49

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Ostrzegamy!

Zwada o posła. W Poznaniu mają wybierać nowego posła do parlamentu, bo adwokat p. Chrzanowski, terazniejszy współdyrektor "Banku Przemysłowców" godność tę złożył, czy też w najbliższym czasie złoży. O tę kandydaturę toczy się teraz zacięta kłótnia. Już też naszym czytelnikom pisaliśmy, że jedno z pism poznańskich upiera się koniecznie przytem, że posłem musi być robotnik i poleca na tę godność rzemieślnika p. Nowickiego. Pisze więc o robotniku, a rzemieślnika poleca. To tak samo, jak mówić o młynarzu, a wskazywać na kominarza. Ale niech tam! Robotnik czy rzemieślnik, to zarówno, byle wiarus dzielny był. Pan Nowicki takim jest, rzecz byłaby zatem w porządku.

Ale — egzystuje w Poznaniu pismo "Kuryer Poznański", który p. Nowickiego chce mieć posłem nie dla tego, że jest dzielnym wiarusem i na posła mógłby się w danym razie zdać, chociaż jest robotnikiem-rzemieślnikiem, jeno chce go mieć posłem dla tego, ażeby do parlamentu dostał się na posła robotnik.

Bardzo pięknie! Niech sobie w danym razie posel będzie rzemieślnikiem, życzymy mu tego, ale nie godzimy się na to, jak to już w naszym poprzednim artykule napisaliśmy, ażeby dzielić nasze społeczeństwo na klasy i komende-

rować: w Poznaniu winien być wybrany robotnik, w Gnieźnie rolnik, a w innym okręgu kupiec, redaktor, doktor albo ktokolwiek inny. Z tego powstaje niezgoda, i to idzie na naszą zgubę. My tu w Poznańskim i Prusach Zachodnich nie mamy ani takich powiatów, w którychby byli sami robotnicy, albo sami rolnicy, albo sami kupcy, albo doktorzy. Takich powiatów nigdzie niema, jeno są wszędy powiaty z mieszaną ludnością, jako że jedni bez drugich żyć nie mogą. Jakże więc można mówić, że akurat robotnik musi być w Poznaniu posłem. Przecie tam jest sporo kupców, sporo doktorów i innych stanów. Toć niejeden z nich może powiedzieć: „Czy to ja jako kupiec, albo doktor, mając więcej oleju w głowie od robotnika nie jestem od niego na posła lepszy?” Tacy kupcy się już nawet znaleźli, co to nawet w gazetach kupca na posła zalecali. Nie można się dziwić, że się wyborcy buntują, bo przecież posel ma być dla wszystkich wyborców z okręgu, a nietylko dla robotników.

Teraz powiedzą: toć żaden posel w parlamencie, przedewszystkiem zaś posel polski, nie reprezentuje jednego okręgu, tylko wszyscy spolem zastępują w Berlinie cały naród polski pod prusakiem.

Posel z Poznania, chociażby był zatem robotnikiem, nie będzie wyłącznie dla Poznania, ale dla wszystkich polaków. Na to my odpowiadamy: Właśnie że tak nie jest, bo p. Nowickiego chcą w Poznaniu postawić jako posła robotników polskich, a my mówimy, że to jest wielki błąd. Jeżeli posel polski ma robotników polskich reprezentować, natenczas jest on posłem cnaprawda polskim, ale nie jest posłem naro-

dowym. Gdyby się bowiem wydarzyło w parlamencie prawo dotyczące robotników, któreby się socyalistom podobowało, ale nie polakom i centrowcom, natenczas ów robotniczy polski posel gotów zbuntować się i powiedzieć: ja z Kołem Polskiem nie głosuję, bo by mnie za przeciwnika robotników ogłosili i robotnicy by mnie zmusili do złożenia godności poselskiej. Niejeden powie, że to jest niemożliwe, ażeby taki posel inaczej głosował od innych posłów polskich, a przecie przy reformie podatkowej było dwóch takich posłów, co to mieli własną głowę i większości Koła się nie poddali.

Wybór posła polskiego jako posła dla robotników jest niebezpieczeństwem dla spraw narodowych polskich, bo robotnicy przez swego posła gotowi sprawy robotnicze stawiać wyżej od spraw narodowych. Toć przestroga były pod tym względem wybory do rady miejskiej w Swarzędzu, gdzie jak pisaliśmy, robotnicy polscy woleli, że 3 Niemców wybranych zostanie na radnych, aniżeli głosować na swoich, a czemu? Bo czuli się obrażonymi, że wśród owych 3 polskich kandydatów nie było polskiego robotnika. Swoją stan stawili wyżej od narodowości. Czy więc i w parlamencie nie mogłyby się takie rzeczy wydarzyć, że robotnicy, stawiając wyżej swoją sprawę robotniczą od sprawy narodowej, zniewoliliby swego polskiego posła w danym razie do stykania się ze socyalistami? Prosimy na Boga rozważyć sobie niebezpieczeństwo, na jakie naraża się sprawę naszą narodową na wypadek, gdyby chciało wybrać posła pod hasłem głównie robotniczym.

Lud nasz polski uchroniliśmy dzięki Bogu od socyalizmu dla tego, że wszystko, co czynimy, czynimy pod hasłem: dla ciebie opoko nasza polska. Jeżelibyśmy jeden kamień z tej naszej polskiej fortecy wyjęli, łatwo moglibyśmy socyalizmowi drogi torować.

Toć jeżeli w Swarzędzu robotnicy polscy zdobyli się na hasło: „jak nie polski robotnik, wówczas niech będzie Niemiec“, jak we Wrześni 60 robotników chciało pono zerwać solidarność itd., to mając polskiego posła dla robotników, łatwoby mogli robotnicy później zawołać: „A socjaliści lepsi, bo lepiej robotnikowi pomagają od Koła Polskiego.“

Jeżeliby w Poznaniu miał rzeczywicie jakiś robotnik lub rzemieślnik na posła być postawiony, natenczas niech go wyborcy postawią nie jako robotniczego posła, jeno jako polaka, który wyszedł ze stanu robotniczego lub rzemieślniczego.

Całą sprawę z posłem ludowym w Poznaniu pokiełbaszono grantownie. Z wielkim bowiem rozmachem roztrąbiono kandydaturę p. Nowickiego jako posła dla robotników, a teraz gdy sprawcy się przekonali, że z tem wysuwaniem stanu robotniczego — prawdę powiedziawszy — głupstwo palnęli, następuje kot moralny, a co zatem idzie pewna bezradność. Niby to chcą służyć sprawie ludowej, bo że to przez takiego posła dostałby się roboczy człowiek między panów do parlamentu, a kto wie, czy przez swój nierozsadek polityczny nie doprowadzą do wyboru posła z wyższego stanu.

Jeżeli taki posel zostanie wybrany, to wówczas nie będą winni ci, co go wybrali, jeno ci, którzy tak lichą politykę prowadzili.

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Sklonił się jej nisko, chociaż rzeczywiscie weale nie czuł żadnej sympatii ani szacunku dla tej, której nienawiść względem niego aż nadto mu dobrze była znana! Lękał się jednak wszechwładnej kobiety!

— Co to za laska mnie spotyka — rzekł, nisko się kłaniając — że raczyłaś przestąpić nogą progi mego domu, najdostojniejsza księżno!

Sultanka Walida chłodno i bez odpowiedzi przyjęła te słowa przyjęcia, gdyż właśnie ich znaczenie również aż nadto dobrze znała.

— Zaprowadź mnie do twego najbardziej ustronnego pokoju, książę — rzekła swym zwykłym, rozkazującym tonem. — Mam z tobą do pomówienia!

— Murad ceni bardzo tę chwilę, w której wprowadzić może do swego domu matkę swego stryja — rzekł książę i zaprowadził sultankę Walidę do przeładowanego złotem i aksamitem pokoju, gdzie wskazał jej największe i najwspanialsze węgłowie.

Cesarzowa-matka usiadła.

— Mieszkasz tu lepiej i swobodniej — zaczęła po chwili. — Czy tylko to uznajesz i oceniasz!

— Każda laska mego potężnego stry-

ja jest drogą dla mnie, każdą laskę przyjmuję z wdzięcznością!

— Przychodzę zwrócić ci uwagę, książę Muradzie, że będziesz więcej jeszcze swobody używać, że będziesz mógł żyć jak i gdzie ci się będzie podobало!

— Słowa twoje zadziwiają mnie, najdostojniejsza księżno. Jakim sposobem ja mogę los swój zmienić?...

— Jest w twojej mocy usunąć wszelką nieufność, wszelką teraz bardzo zrozumiałą, a dla ciebie uciążliwą ostrożność! Znasz powód wszystkich rozporządzeń, które ci przyszkadzają... następstwo tronu je wywołuje!

— Żałuję bardzo! Jednak jakże często tobie i stryjowi memu na kolanach przysięgałem, że nigdy za życia sultana nie zrobię nieprawego kroku do osiągnięcia tronu!

— To są próżne słowa, mój książę Muradzie... Wiem ja o tem lepiej!... Dzięki czujności muszyra i sługi, brakło ci dotąd sposobu do robienia spisków! Zdarzył się jednak sposobność taka, to blask tronu zachęci cię do złamania słowa... Nie zaprzeczysz, książę, temu co mówię!... Sultán w swojej nieskończonej dobroci zachował cię i brata twego przy życiu... Ale nie zapominał, że życie to jest tylko podarunkiem przez sultana! Jeden jest tylko środek dla ciebie, zapewnienia sobie zupełnej wolności i bezpieczeństwa życia!

— Wymień mi go, najdostojniejsza księżno!

Środkiem tym jest uroczyste zrzeczenie się tronu!...

— Czy sądzisz najdostojniejsza pani, że przez moje zrzeczenie się praw do tronu położenie rzeczy się zmieni, że nie znajdzie się zaraz nowy następca, jak ja się tylko zrzeknę moich praw?

— Ty jesteś najbliższy! Chodzi tylko o twoje zrzeczenie się — ciągnęła dalej sultanka Walida. — Zrobisz bardzo rozsądnie, książę Muradzie, gdyż nie tylko dla ciebie ale i dla wszystkich rozpocznie się inne życie!... Ja wiem, że rozporządzasz wielkimi sumami i obawiasz się, że przy zrzeczeniu się tronu przestaną być twojemi... ja jednak przyrzekam ci wszystkie moje skarby, jeżeli podpiszesz akt zrzeczenia się tronu...

— Piękne przyrzeczenie, dostojna księżno! Chciałabyś rzec się twoich skarbow? — zapytał książę Murad zdziwiony!

— Tak istotnie! Otrzymasz moje skarby, skoro się zrzeczesz swoich praw! A jakież się wtedy życie przed tobą otworzy! Będiesz bogaczem bez kłopotów, przywiązanych do tronu! Będziesz żył sobie jak zechcesz i nikt z tej zmiany nie będzie tak rad właśnie, jak ja!

— Istotnie są to nadzwyczaj ponętne obrazy!

— Cóż chcesz więcej jeszcze — ciągnęła dalej podchlebiającym tonem sul-

tanka Walida. — Za zrzeczenie się tronu będziesz miał kupy złota i każde życzenie twoje będzie spełnione! I jeszcze więcej!... Będziesz mógł życie spędzić, gdzie zechcesz, w Paryżu, który przecież jest celem twoich życzeń!... Będziesz miał najpiękniejsze odaliski! Ja sama ci je podaruję, książę Muradzie! Mów!... Czy zrzeczesz się?...

— Nie mogę tego zrobić, dostojna księżno!

Sultanka Walida wstrząsnęła się... czy wszystkie jej przyrzeczenia daremnie były skierowane do Murada!

— Dla czego nie możesz? — zapytała. — I któż ci zabrania? Jakieżż innej woli masz być posłusznym? Lub może za mało ci jeszcze przyrzekłam?

— Przyrzekłam ci wszystko, co posiadasz! Nie sądz, że tego nie uznaję! A jednak muszę ci odpowiedzieć, księżno, że nie mogę rzec się moich praw!

— Marzysz o blasku tronu, pojmuję to dobrze, myślisz o władzy, o tytule sultana... jednak patrzysz tylko na pozory a nie chcesz widzieć nieprzyjaciół, jakich zawsze wielu około dworu! Jak tylko wstąpisz na tron, nie będziesz miał spokojnej godziny!... Zastanów się nad tem, Muradzie.

— Wszystko dobrze rozważyłem... dostojna księżno!

— A jednak zostaniesz przy twem postanowieniu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowy sposób rozpościerania się Niemczyzny w dzielnicach polskich. Ponieważ polacy w ostatnim czasie coraz to mniej ziemi sprzedawali Niemcom i kolonizacyi, więc Niemczyzna poczyną brać się na wsze sposoby, ażeby od Polaków ziemię wyłudzać. Potworzono, jak to Wam bracia kochani już wiadomem, tak zwano „bauernbanki“. Firma to bardzo niewinna, a tymczasem są to pomocnicy kolonizacyi. Wypożyczają pieniądze także Polakom i to nawet bardzo chętnie w tym razie, gdy Polak zobowiąże się dać im pierwszeństwo przy sprzedaży majątku, albo na wypadek śmierci. Taka ziemia zaprzędana jest już wówczas Niemczyźnie niby dusza diabłowi. Obecnie zaś zakładają Niemcy spółki parcelacyjne na wzór polskich. I one są pomocnikami kolonizacyi, ztąd Polak grzech śmiertelny w obec sprawy katolickiej i polskiej popełnia, jeżeli takiej spółce ziemię swą odda. „Bauernbanki“ i owe spółki parcelacyjne są także, a ponieważ głównie na to, ażeby pilnować, by Niemcy Polakom ziemi nie sprzedawali. Gdy Niemiec ma ochotę ziemi się pozbyć z obawy bankructwa, przychodzi „bauernbank“ albo spółka i sypnie mu grosiwiem, naturalnie z piśmiennym warunkiem, że grunt Polakowi nigdy się nie dostanie. Gdy zaś Niemiec koniecznie chce sprzedać, wówczas spółki parcelacyjne grunt od niego kupują. Takich niemieckich spółek parcelacyjnych mamy już sporo. Jest w Kościerzynie, w Tucholi są i w Księżtwie Poznańskim. Kilka lat temu taką spółkę parcelacyjną pod firmą „Kleinsiedelung“ założono w Ostrowie. Ażeby czytelnicy przekonali się, jak owe spółki gorliwie pracują, przytaczamy mały wyciąg ze sprawozdania tej ostatniej spółki. Liczba członków jej wzrosła przez dwa lata z 63 na 472. A w październiku b. r. należało do spółki nawet 605 członków z 853 udziałami. Do końca ubiegłego roku nabyła spółka 350 hektarów ziemi i urządziła na nich przeszło 100 gospodarstw. W roku bieżącym nabyła spółka 132 hektary i wybudowała na nich 58 zagrod. Również rozszerzono sześć starych kolonii w Raszkowie, Bierzowie, Inowrocławiu, Śmiglu i Skalmierzycach. Poza tem urządzono pięć nowych kolonii w Gruszkowie, Gniewkowie, Ociążu, Przygodzicach i Łankach. Spółka sprzedała dotąd 147 zagrod wartości jednego miliona marek. Jej staraniem przybyło w nasze strony przeszło 700 Niemców. W przyszłym roku zamierzają osiedlić Niemcami kolonie nowe w Piaskach, Gostyniu, Kępnie i Ostrowie. W osadach tych chcą urządzić coś około 50 zagrod dla robotników niemieckich, którzy mają wypierać naszych polskich robotników. — Powodzenie to zawdzięcza „Kleinsiedelung“ w poważnej części różnym naszym chciwym na pieniądze rodakom, którzy niepomni obowiązków, jakie mają wobec narodu, za pieniądze sprzeniewierzyli się swym obowiązkom.

Tak oto po cichu — nieznanie — za pomocą rozmaitych środków (Niemcy nazywają je „Kleinarbeit“) podmywają Niemcy grunt pod naszymi nogami. Rozmaici wiewcy politycy nasi zaś tego nie widzą, jeno kłóca się w Poznańskim o programy polityczne, o to, czy posłem ma tam być jakiś demokrat, czy arystokrata. Chcą, jak mówią i piszą, odslonić społeczeństwu „nowe horyzonty“ to jest pokazać mu nowe drogi świetlane, niby jak Pan Bóg Mojżeszowi ziemię obiecaną, a nie baczą, że jeżeli nam Niemcy te drogi wykupią, to całe te „horyzonty“ funta kłaków nie będą warte.

Polakami co prawda być nie przestaniemy, choć byśmy poszli w rozsypkę, ale staniemy się wtedy tułaczami, jak żydzi, żyjący na obcym chlebie.

Długi gminne.

Akurat temu 60 lat, bo w roku 1849, 10 miast pruskich i to Gdańsk, Berlin, Wrocław, Kolonia nad Renem, Królewiec, Magdeburg, Akwizgran, Elberfeld, Szczecin i Dyseldorf, liczyło razem 950 000 mieszkańców, a długów 34 miliony marek, czyli na głowę przypadało mniej więcej 36 marek.

W tym roku ludność tych miast wynosi ogółem 4 miliony dusz, długi zaś doszły do 1019 milionów marek, czyli 234 marek na głowę, zatem każdy dzisiejszy mieszkaniec płaci 7 razy tyle, ile płacił jego dziadek lubojciec 60 lat temu.

Niejaki prof. Speck obliczył, że w latach od 1881 do 1891 roku podniosły się ogólne długi miejskie w stosunku do dzisiejszych o 80 procent, a w latach od 1891—1907 to nawet o 280 procent. A jeżeli teraz doda się jeszcze do tego opłaty i amortyzację tych długów, wówczas można sobie wystawić, jaki ciężar podatkowy biedny obywatel na swoich barkach dźwiga. Dość powiedzieć, że w r. 1905 największych 30 miast w Rzeszy niemieckiej przeciętnie od każdego mieszkańca płacić musiało 15.5 marek. Najmniej płaciło miasto Sztutgart, a najwięcej Frankfurt nad Menem, bo aż 23 marki. Miasta pruskie, liczące ponad 10 000 mieszkańców, płacić musiały samych procentów i składek amortyzacyjnych 193 miliony marek.

Pożyczki płyną we wielkiej części na kosztowne zakłady i budowle, przynoszące korzyści, jak lazarety, szkoły, kanały itd. itd., tak że z czasem nakłady wróca się, i gminy będą mogły długi spłacać. Są jednak takie zakupy, od których gminy mogłyby się ustrzedz, a do takich należą zakupy gruntów. Gminy nabywają nieraz wielkie obszary ziemi niby dla tego, że grunta te mogą się przydać, a im wcześniej zostaną nabyte, tem taniej kupić je można. Tymczasem grunta te, drogo nabyte, nieraz dziesiątki lat leżą bezużytecznie, i są dla miasta jeno ciężarem, bo albo nie przynoszą, albo nie tyle, ażeby opłacić koszt nabycia.

A oprócz tego bawią się miasta niemieckie w politykę, czego dawniej nie było. Na zjazdy turnerów, śpiewaków, wojaków i najrozmaitszego gatunku urzędników sypia pieniądze nieraz pełnemi garściami. Koszta te nie wracają się, ale gminy pomimo to fundusze wyznaczają, niby w interesie Niemczyzny. Ile to na przykład tysięcy marek popłynęło na zakładanie „wież bismarkowskich“, na budowanie zborów luterskich itd. Wszystko to kosztuje moc pieniędzy, a gdy nie starczy, podwyższa się podatki, albo zaciąga pożyczki.

Na te nadzwyczajne wydatki skarżą się już Niemcy oddawna. Poprawy jednak nie ma.

Sprawy polskie.

* Jeszcze wybory miejskie w Katowicach. Pisaliśmy, że w Katowicach przy wyborach do rady miejskiej połączyli się centrowcy z Polakami, bo tylko wspólnymi siłami mogli zwalczyć kandydatów liberalnych i socjalistycznych. Postawiono trzech centrowców, a 2 Polaków. Wybory odbywały się dwukrotnie, bo za pierwszym razem żadne stronnictwo swych kandydatów przeprowadzić nie zdołało. Liberalowie poruszali niebo i ziemię, ażeby swoich wybrać, i nie tylko, że się połączyli ze Żydami, socyalistami i wszelakiego innego gatunku poganinami, ale wymalowali w swych gazetach okropnego straszaka polskiego, i zadenuncjowali do prezesa regencji w Opolu wszystkich urzędników, którzy w pierwszym głosowaniu na kandydatów centrowo-polskich głosowali. Napędzili naturalnie swym landsmanom okropnego piętka, tak że nawet cesarz, który w tym czasie był w gościnie u księcia Donnersmarcka, zainteresował się tą sprawą, i zawezwał przed swe oblicze prezesa regencyjnego z Opoli i komisarza kryminalnego Mädlera. Musiał tam p. Mädler w obec monarchy niemieckiej ma licho opisać Polaków i centrowców, bo prezes regencyjny otrzymał w podarunku obraz z własnoręcznym łacińskim podpisem cesarskim, który brzmiał: „Nikt mnie bezkarnie nie obraża“.

Jakie ten podpis miał znaczenie, o tem gazety rozmaicie piszą. Jedne z nich dowodzą, że cesarz odniósł go do urzędników, którzy na kandydatów centrowych i polskich głosowali i czuli się ich postępowaniem obrażony. Tak widocznie zrozumiał podpis prezesa regencyjny, bo rektora i czterech nauczycieli za to, że głosowali na kandydatów chrześcijańskich, przesiedlono „w interesie służby“ na jakieś wygnanowa, a trzem urzędnikom pocztowym wytoczono proces dyscyplinarny.

Pisma katolickie, a nawet konserwatywne, są na to postępowanie oburzone. Główne pismo centrowe „Germania“ pisze, że na tych wyborach się pokazało, że władze pruskie wolą po-

pierać jawnie pogaństwo, byle jeno tępić znieprawdzeni im Polaków i centrowców.

* Posel p. Sas-Jaworski zamierza podobno jeszcze przed Bożem Narodzeniem złożyć mandat poselski do parlamentu z okręgu świeckiego, a to dla tego, że większość komisji rugów wyborczych w parlamencie jest za unieważnieniem wyborów. Posel Jaworski wybrany bowiem został tylko drobną większością na posła. Wyborcy powinni tam zawczasu rozwinąć jak najgorliwszą agitację zatem, ażeby okręg ten utrzymać w polskim ręku. Przy ostatnich wyborach wybrany został p. Jaworski na posła 8416 głosami przeciw 7953. Oprócz tego otrzymał socyalista 75 głosów.

* O reformie finansowej rozpisala się w ostatnim czasie jedna z głównych gazet centrowych „Kölnische Volkszeitung“. Chwali ona polskich posłów i powiada, że nie mogli inaczej głosować, że więc dobrze zrobili, głosując tak, jak głosowali.

Nam jest obojętnem, co niemieckie gazety o nas piszą. Bo zwykle ani ich pochwały, ani nagany nie są sprawiedliwe, i ku pomocy naszej nie są, jeno wszystkie w tym celu, ażeby nas pognebić. „Kölnische Volkszeitung“ należy jednak do sprawiedliwych katolickich gazet, za co hakatyzm przezywa ją polskiem mianem „gazeta bachemska“, jako że należy do właściciela, który się Bachem zowie. „Gazeta Grudziądzka“, podając życzliwy głos kołońskiej gazety, dodaje do tego:

„Przecież i my wiemy, iż nie było możliwości podatków uniknąć. Prasa polska powinna pouczać swych czytelników, iż ich przedstawiciele załatwili się z tą nieprzyjemną sprawą według najlepszej umiejętności. To odpowiada faktom, a przyczyniłoby się do wzmożenia jednności, której Polakom tak bardzo trzeba. Im stał się Koło w obranym kierunku pracy postępować będzie, tem więcej zrozumienia znajdzie, gdy równie stale i zdecydowanie domagać się będzie sprawiedliwego obchodzenia się z ludem polskim.“

Ślusnie pisze „Gazeta Grudziądzka“. Koło Polskie powinno pracować w kierunku dotychczasowym i według najlepszego uznania swego. Dotąd mieli posłowie dobro nasze na oku, to i nadal dla dobra naszego pracować nie przestaną.

* Przy wyborach na sekretarzy do parlamentu niemieckiego przepadł posel p. Napieralski 6 głosami mniejszości dla tego tylko, że 7 polskich posłów brakowało. Ślusnie w obec tego pisze „Dziennik Poznański“, że należy w przyszłości wybierać do Berlina takich posłów, którzy tam siedzieć będą mogli, bo na powyższym przykładzie pokazuje się znowu, że przez takie zaniedbywanie poselskich obowiązków to sprawy nasze w Berlinie jeno szkody ponoszą.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. W parlamencie niemieckim rozprawiano bardzo żywo o nndużyciach, jakie się działy w cesarskich warsztatach okrętowych w Kilonii. Pisaliśmy o tem, że stary materyał sprzedawano handlarzom za marny pieniądz, skutkiem czego rząd niemiecki został poszkodowany o grube miliony marek. Na sądzie stwierdzono, że winą tych sprzeniewierstw byli urzędnicy, którzy się na kupieckiej wartości tych materyałów wcale nie znali. W parlamencie natarli posłowie ze wszystkich partji niemieckich ogromnie uszu ministrowi od marynarki Tirpitzowi. Pan Tirpitz się bronił wobec zarzutów jak mógł, ale przyznać musiał, że urzędnicy na wartości starego żelastwa się nie znali. Jeżeli zatem państwo niemieckie zostało poszkodowane, to nie przez nieuczciwość, jeno przez niezajomość kupiecką tych urzędników. Pan Tirpitz przyrzekł naprawę złego.

Socyalista Severing zawadził przy tej sposobności o stosunki na warsztatach okrętowych w Gdańsku i skarżył się, że tam wydano za pracy pewnego robotnika za to, że był agitator socyalistycznym. Centrowiec Erzberger ganil także ministra za to, co się socyalistom bardzo podobało.

— Trzy partje postępowe, które liczą razem około 60 posłów, i które należały do rozbitego bülowskiego blo-

ku, połączą się w jedną wielką partję liberalną. Połączenie to dojdzie pewnie jeszcze w tym roku do skutku. Przez to chcą partję swoją wzmocnić, zwłaszcza wobec socyalnej demokracji.

— Rząd mówi bardzo wiele o zaprowadzeniu oszczędności, ale tylko na papierze i w gębie. W praktyce to pieniądze się kulają, jakby się je czerpało z nieprzebranej studni. W Düsseldorfie na przykład wybudowano dla prezydenta sądu nadziemiańskiego gmach służbowy, którego sama budowa kosztuje 245 000 mk., nie licząc w to wcale gruntu. Wszystkie gazety niemieckie, nawet rządowe, ganią ostro rozrzutność rządu niemieckiego.

— Rosya. O carowej rosyjskiej rozchodzą się bardzo niepokojące wiadomości. Piszą o niej, że długo nie pożyje, ponieważ zdrowie jej jest zniszczonem wskutek bezustannej obawy o życie jej syna, a rosyjskiego następcy tronu. Wciąż się jej wydaje, że syna jej chcą otruć, albo w inny sposób zgładzić z tego świata. Ztąd dzień i noc prześladują ją okropne widziadła, tak że ani spać, ani jeść nie może. Nikomu z otoczenia nie dowierza i syna swego w obawie otrucia własnymi rękami żywi. Choroba ta rozpoczęła się u carowej w r. 1905 w czasie rewolucyi w Rosyi, kiedy to poczęto mordować wysokich dostojników.

— Rząd rosyjski poczyną wzmacniać zastępy wojska nad granicą Królestwa Polskiego. Duma wyznaczyła 10 mil. rubli na ten cel. Przedewszystkiem chodzi o korzystniejsze porozmieszczanie wojska, ażeby na wypadek wojny lepiej się mogły przydać.

— Austria. Niemcy w Austrii, a zwłaszcza na Morawach, w straszny sposób z ludnością słowiańską dekadują. Szerzą tam oni swą kulturę w następujący sposób:

W niedzielę 28 listopada szli Niemcy z Hustopca do Kurdiewa na zgromadzenie, na którem miał przemawiać wszechniemiecki posel Beran (nazwisko czyste czeskie). Wracając do Hustopca, obrali drogę koło czeskiego domu narodowego. Idąc, nazbierali kamieni, napelniając niemi kieszenie. Niektórzy nieśli w rękach kamieni po kilka kilogramów. Nagle zaczęło się kamienowanie czeskiego domu. Najpierw zbombardowano parter, potem zabrano się do piętra. W domu narodowym przebywało wówczas do 80 Czechów, którym groziło poważne niebezpieczeństwo. Wszak znaleziono potem w niektórych pokojach na podłodze więcej kamieni niż bywa zwykle na szosie. Zraniono też kilka osób, wśród nich jedną kobietę. Gdy tłuszcza niemiecka załatwiła się z domem narodowym, pociągnęła dalej pod przywództwem radnego Kneissa i posła Berana pod szkołę czeską prywatną, założoną w tym roku przez Macierzą szkolną. Pofolgowawszy sobie najpierw wrzaskami, zabrali się i tu do bombardowania. Szkołę zasypiano formalnie kamieniami. Gromada napastników wzrastała z każdą minutą, przybywali wciąż nowi demonstranci. W zwiększonej liczbie poszli pod hotel „Austria“, ustawili się tam wzdłuż ulicy i zaczęli przez noc czeskich przechodniów. Sporo osób zbito do krwi. Na ostatek poczęto zbierać jeszcze raz kamienie i wybito szczyby w mieszkaniach rodziców, posyłających dzieci do czeskiej szkoły.

W taki oto sposób Niemcy w Austrii szerzą wśród tamtejszych narodów słowiańskich swoją kulturę.

— Belgia. Króla Leopolda chcą z tronu zrzucić, ponieważ prowadzi jawne gorszące życie. Pomimo, że przekroczył biblijny wiek, trzyma przy boku swoim kochanicę, z których główna, niejaka Vaughan, mieszka tuż obok zamku królewskiego i poczyną się nawet mieszać do spraw rządowych. W narodzie panuje okropne zgorszenie, tem większe, że o córki swoje wcale nie dba, i nawet je wydziedziczyć zamierza. Posiadając olbrzymi majątek, którego się dorobił na spekulacyach, wkłada takowe w najrozmaitsze przedsiębiorstwa, byle jeno nie gotówki na wypadek śmierci po nim nie pozostało.

— Anglia. W całej Anglii toczy się obecnie olbrzymia agitacja polityczna. Dotychczasowi ministrowie objeżdżają kraj i wygłaszają mowy za partją liberalną, przeciwnicy za konserwatywną. Prezes ministrów Asquith wygłosił w piątek mowę w obecności 18 tysięcy

wyborców. Trzeba Wam bowiem szanowni czytelnicy wiedzieć, że w Anglii każdy minister jest zarazem posłem, i skoro traci zaufanie parlamentu, wówczas składa urząd i wstępuje po parlamentu jako zwykły poseł, ażeby nowych ministrów zwalczać. Gdy minister straci zaufanie parlamentu, to sam król przywładzy utrzymać go nie może. W Niemczech jest znowu przeciwnie. Minister jest ministrem nie z łaski narodu i jego parlamentu, jeno z łaski monarchy i przestaje być ministrem nie wtenczas, gdy tego parlament się domaga jeno gdy traci zaufanie monarchy. Rzadko też który pruski minister jest zarazem posłem.

Otóż angielscy ministrowie rozwijają teraz ogromną agitację, ażeby przy nadchodzących nowych wyborach partya ich zwyciężyła. Przeciwnicy gruszek w popiele również nie zasypiają i urządzają olbrzymie wiece. Jak przyszłe wybory wypadną, i która partya zwycięży, niewiadomo dotąd. [Gdyby przyszła do rządów partya konserwatywna, natenczas w Anglii zostaną na zagraniczne towary cła zaprowadzone. Według gazet angielskich mają te cła wynosić od towarów do połowy gotowych 5, od towarów prawie wykończonych 10, od towarów zupełnie gotowych 15 procent. Towary surowe, sprowadzane ze zagranicy mają od cła być wolne. Niemcy jako też i inne państwa życzyliby sobie, ażeby partya liberalna zwyciężyła przy wyborach nadchodzących, wówczas cła w Anglii nie byłyby zaprowadzone

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 10. grudnia 1909.
— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 9. grudnia pod Toruniem 1,30, + pod Fordonem + 1,24, pod Chelmnem + 1,20, pod Grudziądem + 1,26, pod Kurzebrak + 1,28, pod Malborkiem + 1,20, pod Tczewem + 1,66, pod Schiewenhorst + 2,30.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie, dotyczące papierosów i cygar przy Langgardenstr. nr. 97—99.

— Na tutejszej szkole dla uczeni okrętowych zastrzelił się 20-letni uczeń Hirsemann. Wpakował sobie kulę w mózg. Policja zabrała kilka listów, które samobójca napisał przed śmiercią do swych krewnych. W nich będzie niezawodnie przyczyna śmierci podana.

— W Gdańsku mówią już oddawna o wybudowaniu wielkiej gospody dla towarzystw, w której byłaby wielka sala na 2500 osób, dalej kilka mniejszych sal na zebrania, restauracya itd. Niebawem pewnie plan ten urzeczywistni się, ponieważ miasto zgodziło się nie tylko na odstąpienie odpowiedniego gruntu, ale zarazem udzieli prawdopodobnie kilkusettyśięcznej pożyczki. Będzie to olbrzymi budynek, którego sama budowa wyniesie 1 1/4 miliona marek, nie licząc w to zakupna gruntu.

Gospoda ta ma powstać przy ulicy Karrenwali po drugiej, dotąd niezabudowanej stronie na przestrzeni 13 450 metrów kwadratowych. Za jeden kwadratowy metr żąda miasto 30 marek, zatem 406 200 marek za wszystko. W celu wybudowania tej gospody utworzyła się spółka, która dla zdobycia środków pieniężnych domaga się przede wszystkim 250 000 marek fundacyi, zapisanych swego czasu miastu przez dwie osoby, dalej 700 000 marek pożyczki, która została zapisana na hipotece.

Obliczono, że dochody z nowego przedsiębiorstwa wynosiłyby na rok 66 tysięcy marek, co by nie tylko starczyło na pokrycie wszelkich kosztów, ale jeszcze na morzenie wszelkich długów i na płacenie procentów.

Magistrat zgodził się w zasadzie na odstąpienie gruntu pod budowę i na odstąpienie fundacyi. Owa ogromna hipoteczna pożyczka zamierza udzielić jednakowoż wtenczas dopiero, gdy będzie miał dokładny kosztorys całości. Na wygotowanie takiego kosztorysu i zarazem dokładnych planów budowy wyznaczono 15 tysięcy marek.

Socyalistę powzięli uchwałę, ażeby przyszłej gospody nikomu na zebrania nie zabraniano. Skoro bowiem miasto pragnie na jej pobudowanie udzielić miastowych funduszy, w których są podatki wszystkich obywateli, natenczas

wszyscy też obywatele bez różnicy, wyznania i narodowości winni mieć w niej równe prawa.

— W domu przy ulicy Stifftwinkel nr. 1, narożnik ulicy Sebichaua, wybuchł we wtorek dopołudnia około 11 godziny pożar, który w ciągu półtorej godziny spalił całe poddasze. Umiejętnym zabiegom straży pożarnej należy zawdzięczyć, że pożar nie przybrał szerszych rozmiarów.

— Sopot. Zarząd gminy zabiera się bardzo energicznie do wytepienia komarów, ażeby w przyszłości gości kąpielowych od tej plagi ochronić. Po między innymi wezwano gospodarzy domów, ażeby sklepy w domach dobrze wykadzali, bo głównie we wilgotnych sklepach gnieździ się to robactwo.

— Wejherowo. Dnia 2 b. m. otwarto tu grobowiec w kościele klasztornym, w którym spoczywają śmiertelne szczątki założyciela Wejherowa, Jakoba Wejhera. Zmarł on w dwa lata po założeniu miasta, to jest w roku 1657. Potomkowie jego rodu zwiedzili ów grobowiec, do którego dano następnie przystęp publiczności.

— Kartuzy. W zeszły wtorek stał przed izbą karną w Gdańsku woźnica Rhode z miejscowości Tiefertal, oskarżony o lekkomyślne przyprawienie o śmierć 9-letniej córeczki obywatela ziemskiego Kandego. Oskarżony, jadąc wozem po wodę do jeziora połęcińskiego, napotkał na drodze wychowawczynię Gertrudę Otto i jej wychowanicę 9-letnią Węgę Kunde, które go prosiły, by je zabrał na wóz. W drodze poczęły kobiety lękać się szybkiej jazdy i chciały zejść. Rhode jednak jakby na przekór nie poszedł za ich życzeniem, jeno pognał co się zmieściło w jezioro. Za swoją swawolę został ciężko skarany. Konie dostały się na głębiny i zatoniły, wóz się przewrócił i wszyscy powpadali do wody. Zawiadowca dominialny Karól Müller wydobyl Rhodego i Ottównę przy życiu, dziewczynka poszła już jednak na dno i dopiero w następnym dniu wydobyto jej zwłoki.

Sąd uznał winę woźnicy, ale ze względu na jego dotychczasowe wzorowe prowadzenie się przyznał mu okoliczności łagodzące i skazał go tylko na miesiąc więzienia.

— Tozew. W tutejszym kościele parafialnym urządzają od 13 do 18 b. m. Ojcowie Franciszkanie misyę.

— Tozew, dn. 6. 12. 09. Przy odbytych tu dziś wyborach do dozoru kościelnego zwyciężyliśmy znaczną większością głosów. Głosów oddano ogółem 739. Z tych otrzymali nasi kandydaci: pp. Stefan Kamiński Karól Anders po 736 głosów, pp. Celestyn Weisner i Jakób Storma po 503 gł., p. Alojzy Świniarski 502 gł. Reszta głosów padła na kandydatów strony przeciwniej lub się rozstrzeliły.

We wtorkowym numerze wiadomości tej zamieścić już nie mogliśmy, jak tego sobie korespondent życzył. Spodziewać się należy, że czwartkowe wybory do reprezentacyi kościelnej wypadną równie pomyślnie.

— Malbork. 53-letni malarz Albert Mielztrey szedł ulicą długą. Nagle padł, rażony paraliżem na serce i na miejscu życie postradał.

W Gruznie odbyło się nbiegłej niedzieli zebranie Tow. Ludowego w obecności blisko 40 osób. Po załatwieniu formalnych spraw towarzystwa, udzielił przewodniczący głosu redaktorowi „Gaz. Grudz.” p. Stefanowi Hoffmanowi, który mówił na temat: katechizm, znajomość dziejów ojczystych i śpiew polski, jako broń przeciw wynaradawianiu nas. Ks. wikary Wrycza z Gruczna wygłosił następnie odczyt: o masoneryi, poczem postanowiono obchodzić uroczystie 15-lecie założenia towarzystwa, przypadające w styczniu, śpiewem, deklaracyami i przedstawieniem. Zarządzona przez ks. wikarego składka na Czytelnie Ludowe, przyniosła 7,20 marek. Do towarzystwa wstąpiło kilku nowych członków.

— Toruń. Wiadomo, iż bezbożna ręka zdarła wszystkie ozdoby z obrazu Jasnogórskiego! Ku podniesieniu czci i uwielbienia tej św. pamiątki powstał w ostatnim czasie opis, opracowany daleko poza granicami kraju, bo na jednej z wysp morza Północnego, gdzie autor dłuższy czas przebywał, w którym to opisie wyczyta się ciekawy moment, zwracający po raz pierwszy uwagę na ten drogienny zabytek. — Jest

więc tam złożony niejako „przyczynak do historyi obrazu Jasnogórskiego we formie nader pochwytniej i w pamięci się utrwalającej.” Kto raz przeczyta, nie zapomni w życiu, zkad, jak i dla czego obraz ten dostał się w te strony....

Przy nadchodzącej gwiazdce jestto bardzo stosowny podarek dla wszystkich.

Nabyć można za 1 m. u p. Zabłockiego w Toruniu.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów grudziądzkiego, brodnickiego wschodniego i zachodniego odbędzie się w niedzielę 12 grudnia o godzinie 2 po południu w Brodnicy (Strassburg W. Pr.) w sali pana Cieszyńskiego „Hotel Deutsches Haus”. — Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Sprawozdanie wicepatronów. 3. Sprawozdanie prezesów kółek. 4. Odczyt „o mechanicznej uprawie roli”. 5. Wolne wnioski. Pan Patron będzie obecny i prosi po zebraniu zarządy kółek na naradę. Po zebraniu wspólna kolacya. Zamówienia uprasza się przesyłać do zarządu hotelu „Deutsches Haus” najpóźniej do 8 grudnia.

O liczny udział członków oraz gości proszą

Leon Działowski, Ignacy Mieczkowski, wicepatron. wicepatron. Leon Ossowski, wicepatron.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Fabryka papierosów „Patria”, której dotychczasowymi właścicielami byli panowie Franciszek Ganowicz i Jan Wlekiński, zamienioną została na Spółkę akcyjną. Kapitał zakładowy wynosi 200,000 marek w akcyach po 1000 marek. Założycielami są panowie: Franciszek Ganowicz, Jan Wlekiński, dyrektor banku Michał Więckowski, kontroler ksiązkowy Wacław Zupański, inspektor fabryki Stefan Szmytkowski, kierownik fabryki Władysław Kaliski i skarbnik Leon Antaszek. Założyciele są właścicielami wszystkich akcji. Rada nadzorcza składa się z panów: dyrektora Banku Związku Spółek Michała Więckowskiego, dyrektora Banku włościańskiego dr. Kazimierza Hacı, lekarza dr. Ignacego Maćkiewicza, dyrektora Spółki Rolników Parcelacyjnej Władysława Kaczmarka i kupca Feliksa Stychla. Nowa Spółka zapisana już została do rejestru sądowego.

— Kapłan polski zasądzony za obrazę nauczyciela. Przed izbą karną w Gnieźnie stał ksiądz proboszcz Kruska z Ostrowitego o obrazę miejscowego nauczyciela Luchnera. Pan nauczyciel dopatrzyl się obrazy w słowach wypowiedzianych z kazalnicy. Ksiądz Kruska skarzył się, że dzieci, które w szkole uczą się religii, nie mają o niej żadnego wyobrażenia — dzieci takie z wielką trudnością przygotowuje się do Sakramentów św.. Przytem miał się wyrazić, że głupią jest pedagogika wpajana dzieciom z pomocą kija. Był pedagogiem w Galicyi, ale tam nie istnieją żadne „dodatki”, jakie tu pobierają nauczyciele. „Bog jest sprawiedliwy — pragnie, żebyśmy pozostali Polakami”. Nauczyciel Luchner spisał słowa kapłana i podał na niego skargę. Sąd dopatrzyl się winy w słowach „głupia pedagogika” i skazał księdza Kruskę na 100 marek grzywny. W procesie, który trwał 4 godziny, występowało jedenastu świadków.

Drobne nowiny.

— Okropna eksplozya wybuchła w Hamburgu w gazowni. 60 000 kubicznych metrów gazu eksplodowało. Cała gazownia wyleciała w powietrze. 27 osób zabitych, 41 ciężko rannych.

— O okropnej żarłoczności rekinów, czyli haji morskich opowiada pięciu marynarzy, którzy 14 listopada zdolali ocalić życie, gdy w pobliżu portu w „Singapore” w Azji zatonał francuzki statek „La Seyne”. Około 100 osób straciło wówczas życie, a wszystkie zostały pożarte przez rekiny. Potwory morskie ofiary swoje wprost polykaly w oczach tych, którzy życie swoje ocalili. Jakiegoś podróznego, ściągnęły nawet z masztu, wystającego na kilka metrów z morza, i rozerwały we wodzie na sztuki.

— Sędziwy król belgijski Leopold zachorował ciężko. Oba ramiona są sparaliżowane. Musi po całych dniach siedzieć we fotelu.

— O wyprawie Zeppelina pod biegun północny coraz więcej słychać. Bząd niemiecki popiera to przedsięwzięcie i wyznaczył już osobny paro-

wiec, pod nazwą „Pozajdon”, który wywiezie dla Zeppelina na wyspę Spitzbergen materyały i żywność. Wyspa Spitzbergen jest krajem, lodem pokrytym, a leżącym najbliżej bieguna północnego.

— W Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki zanosi się na olbrzymi strejk urzędników kolejowych. 101 000 robotników kolejowych w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki domaga się poprawki zarobku o 10 procent i grozi strejkami na wypadek odmówienia.

— Katolicy włoscy postanowili utworzyć polityczną partya włoską na wzór niemieckiego centrum.

Wiece i zebrania odbędą się:

w Skrzyszewie Tow. „Oświata” 12 b. m. godz. 4 u p. Schulzy. Przybędzie jeden mówca i będą uchwalone pozytywne rzeczy.
w Żukowie Tow. „Jedność” 12 b. m. na sali p. Byczkowskiego o godz. 4 po poł.
w Kartuzach Tow. ludowe 12 b. m. o godz. 6 wiecz. u p. Lniskiego.
w Parchowie Kółko rolnicze na parafie sulecką i parochowską 14 b. m. o godz. 2 po poł. u p. Weissa.
w Bobowie tow. lud. na Bobowo i okolice 12 b. m. o godz. 4 po poł. u p. Kaszubowskiego. Przybędzie obecny mówca. Na porządku dziennym: gwiazdka dla dzieci. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

w Starym targu Kółko rolnicze 12 b. m. o 4 po obiedzie u pana Kikuta.
w Rytle Tow. ludowe na Rytle i okolice 12 b. m. w zwykłym lokalu i o zwykłym czasie.
w Czersku Tow. rolniczo-przemysłowe 12 b. m. w zwykłym czasie.
w Lipuszu Kółko rolnicze 12 grud. o godz. 1 po poł. w zwykłym lokalu.
w Brusach walne Zebranie Kółka rolniczego na okolicę Brusy i Leśno 12 b. m. o godz. 4 po poł. u p. P. Przewoskiego.
w Tucholi Kółka rolnicze 12 b. m. zaraz po nabożeństwie głównem w zwykłym lokalu. Porządek dzienny: Odczyt o pielęgnowaniu i nawożeniu łąk i praktyczna pogadanka, jak najtaniej i najskuteczniej tej zimy bydło paść. Na koniec różne wnioski, zapisanie nowych członków i uiszczenie się z zaległych składek.

Poczta Redakcyi.

Do Osia. Tej książeczki już nie mamy.
Do Tczewa. Załujemy, ale dla braku miejsca będzie dopiero we wtorek.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 8. grudnia 1909.	
Gatunek	Cena za podwójny otr. mk.
Pszenica czerwona	20,80—22,05
„ biała	22,30—22,50
„ pstra	22,30—22,40
Żyto	16,00—16,10
Jęczmień	15,20—00,00
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,30—15,80
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,30—11,00
„ żytnie	10,20—10,60

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 8. grudnia 1909.	
Pszenica na lipiec	000,00 mk.
Żyto na lipiec	000,00
Owies na maj	000,00
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	94,10
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,10
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	92,10
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	83,00
Rosyjskie banknoty	216,05

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 7. grudnia 1909.					
Spędzono: 469 sztuk bydła rogatego 2088 elań 1058 skopów, 13139 świń.					
Płacono za 100 funtów wagi mięsa:					
	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
stadniki	00—00	00—00	00—00	00—00	00—00
oły	00—00	00—00	00—00	00—00	00—00
rowy	00—00	00—00	00—00	00—00	00—00
elań	95—00	57—64	43—52	23—35	
copy	127—00	98—107	79—95	53—71	
winie	40—44	32—38	20—30	00—00	
liczby pierwsze: towar żywy.	34—86	74—79	56—68	00—00	
drugie: towar bity.	59—00	57—55	56—58	54—56	
	74—00	71—73	70—72	68—70	

Redaktor odpowiedzialny W. Grima-mann w Gdańsku. Drukarnia i zakładem „Gazety Gdańskiej” G. m. b. H.

Bracia Boguniewscy

Kohlenmarkt 31

polecają na

pod polskim królem

podarki świąteczne:

Specjalność: czarne materje na kostymy z mohair i ze sukna satynu mtr. 1.35, 1.50, 1.80, 2.00 do 5.50 m.
Czysto wełniane szewioty i materje krepowe w najnow. dobranych kolorach, metr 1.00, 1.20, 1.35 do 2.50 m.
Sukna damskie i materje noppen na suknie domowe metr 45, 50, 60, 75, 90 fen., 1.00 do 2.00 m.
Nowe szewioty i pasy, przetykane jedwabiem na bluzki i sukienki dla dzieci, metr 90 fen., 1.00, 1.20 do 2.50 m.
Zefiory, welutyny i barchany (druckbarchende) na przyjęcia ranne, sukienki dla dzieci i bluzki, przepyszne nowe wzory, metr 45, 53, 60, 75 fen. do 1.00 m.
Jaczi wierzchnie heklowane i bluzki dla dam, sztuki 1.60, 2.00, 2.25, 3.00 do 7.50 m.
Chusty pod biodra i pledy, jasne i ciemne w kratki sztuka 2.40, 3.00, 3.50 do 12.50 m.

DIWANY z velour, tapestry, axminster w olbrzymich sortymentach, sztuka 7.50 do 9.00, — 10.50 — 45.00 marek.

Fartuchy do herbaty i do ustrojenia sztuka 50, 75, 90 fen., 1.00, 1.35, 1.75 do 4.50 m.
Fartuchy domowe i kuchenne, własna konfekcyja, sztuka 85, 90 fen., 1.00, 1.20, 1.35, 1.50, 1.75 do 4.75 m.
Suknie sukienne, jupony i mohair w olbrzym. sortymencie i nowych zestawien. kolor. szt. 2.00, 2.50, 3.00, 3.75, 4.00 do 10.50 m.
Pół-i-czysto jedwabne chustki naszyje dla pań, panów i dzieci, szt. 30, 40, 50, 60, 90 fen., 1.00 do 6.00 m.
Koldry na łóżka, sztebnowane i do snu w nowych wzorach, szt. 1.50, 1.80, 2.00, 2.50 do 12.50 m.
Poduszki do spania i ręczniki do stroju, sztuka 50, 65, 90 fen., 1.20 do 3.50 m.
Wszelkie trykotaże dla pań, panów i dzieci we wielkim wyborze.
Podnóża przed łóżka i futrzane sztuka 0.80, 1.00, 1.25 do 10.50 mar.

Na podarki gwiazdkowe

polecam jak najtaniej:

krawaty, fulary do ochrony kołnierza, bieliznę męską, trykotaże i rękawiczki.

Franciszek Thiel,
 Portschainengasse 9. GDAŃSK Portschainengasse 9.

Warszawskie i petersburskie,
 jako też

prawdziwe rosyjskie papierosy ręczne
 począwszy od 1,05 mrk. za 100 sztuk.

Cygary, importy i rosyjska herbata.
 Langgarten 97—99, podwórze.

Czy Pan myśli.....

że ja jestem..... abym wszystko kupowała, co mi Pan zachwala? Poleca mi pan jakiś tam nowy proszek do prania, bo z pewnością więcej pan na nim zarabia. Ani mi się nie śni, abym miała doświadczać różne nieznanne a może szkodliwe proszki na mej bieliznie... Nie mój panie, do tego mej bielizny za szkoda. Mówię panu, że nie biorę nic innego, tylko prawdziwy „SAPON“ czyli SAPONIN z marką ochronną „koszulka“. Proszę paczkę za 25 albo małą paczkę za 15 fen. i za 10 fen. bieli „Asan“. Bielik „Asan“ dodaje podczas prania, a bielizna biała jak śnieg.

Chemiczna fabryka Ergasta
CZESŁAWA NAGÓRSKIEGO
 w Starogardzie
 (Pr. Stargard).



Szklany strój na choinkę.

Najpiękniejszym strojem na choinkę, tegoroczny wspaniały sortyment zawiera przeszło 312 sztuk wyszukanych i dobranych, ślicznych nowości jak szlachetny owoc, różne owoce, winogrona, okręty powietrzne Zeppelina, eleganckie, henlem i srebrnym drutem oprzędzone fantazyjne rzeczy, reflektory słoneczne, cudne rzeczy z złotą gwiazdą i główką aniołka, 12 okrętów wojennych, wierzchołki do choinki, wielkie anioły, ku ki z białą girlandą, kulki transparentowe, gi landy, japońskie reflektory słoneczne itp. Do każdej skrzynki jest śliczny podziw wzbudzający podarek dołączony: Ucieczka do Egiptu, Matka Boska z Dzieciątkiem i Józefem. Figurki można długie lata zachować. Kto kupi 10 skrzynek, otrzyma osobno 1 skrzynkę darmo. przy 20 skrzynekach 3 skrzynki darmo. Wszystko franko, pojedynczo zapakowane tylko 5 marek. Większe sortymenty dla handlarzy w wszystkich cenach.

Fernando Müller, Lauscha S.=M. N. 37.

Wiele pism dziękczynnych p. i.: My wszyscy byliśmy zachwyceni ślicznymi rzeczami i prosimy nam jeszcze 2 skrzynki przysłać. Polecimy pana dalej.
 München 1908. Karol Reisenweber.

W każdym domu



Ulubiony przysmak naszych dzieci. — zdrowe i lekkostrawne pieczywo z miodu, mąki i różnych przypraw.

„Westa“

bank wzajemnych ubezpieczeń na życie w Poznaniu

ubezpiecza kapitały na wypadek śmierci, na dożycie, na posag i służbę wojskową.

Bliższych wiadomości udzieli
Generalna Agentura
w Gdańsku, Paradiesgasse 32
M. Starosta.

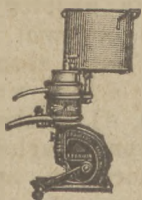
Poszukuje się zdolnych agentów przy **wysokiej prowizji.**

W kilka miesięcy

doniesie

TITANIA

królowa mlecznych wirówek



to, co kosztowała dzięki temu, że otrzymuje się więcej śmietany i masła, świeże słodkie odtłuszczone mleko dla pokarmu cieląt i prosiąt, odn. zmniejszenie się kosztów dostawy powózki do mleczarni. —
 TITANIA odtłuszcza gruntownie, posiada lekki chód, szybko i wygodnie się czyści, i przy nieograniczonej trwałości nie wymaga prawie żadnych napraw. TITANIA niema ani górnego ani dolnego łożyska, ani sznura ani talerzy. Ale posiada wiszący bębnowy szpindel, wstawkę o jednym kawałku i automatyczne oliwienie.

Udzielamy rzetelnej gwarancji. Na życzenie dostarczamy na próbę, przystajemy na spłatę ratami i bierzemy w wpłatę stare wadliwe separatory.

Wyjaśnię, ustawienia i objaśnię sposobu użycia bezpłatnie przez naszych wszędy się znajdujących zastępców.

Märkische Maschinenbau-Anstalt „Teutonia“
 Frankfurt, Ober F. 89.

Bacność!

50000 par trzewików

4 pary trzewików tylko mar. 8.

Wskutek zawieszenia spłat ze strony kilku większych fabryk zostałem upoważniony do sprzedaży znacznego zapasu trzewików daleko poniżej ceny wykonania. Sprzedaję zatem każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich sznurowanych trzewików, skóra brunatna lub czarna, kaloszowanych, z gęsto gwóźdźkami podbitą podeszwą, wykwintny, najnowszy fason, objętość podług numeru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 8 marek.

Wysyłka za zaliczką.

B. Bergera wysyłka trzewików

Oświęcim, nad pruską granicą

num. — Wymiana dozwolona lub pieniądze z powrot.

Prawo podatkowe

w Pruszech.

Podręcznik dla ludu polskiego z

wzorami reklamacyi. podanymi

w polskim i niemieckim języku.

Cena 50 fen., przesyłka 55 fen.

Rozysła

Administroya

„Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

KAWALER

z inteligentnej rodziny, 23-letni, posiadający własną mleczarnię, poszukuje

żony,

polki, pannę, z lepszej rodziny, z odpowiednim majątkiem. Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ pod M. N. 100. Dyskretya rzeczą honoru.

Bernard Filarski

prakt. lekarz-dentysta był asystent przy klinice uniwersyt. w Monachium.

Gdańsk,

Langgasse 53,

narożnik Beutlergasse.

Przyjmuje od godziny 9—1

i od 3—5.

35 wsep

spodek, pierzyna (2 m długa 130 cm szeroka) i 2 poduszki. Wewnątrz: 18 funtów nowego miękkiego półkwapu. Inlety: prawdziwie czerwone, (daunenkörper), pod gwarancją pierza nie przepuszczające; wskutek małych, prawie nieznanchn. uchybień w barwach: cały komplet pierzyn tył. 30 m. ten sam komplet, jeno z pierzyną, kwapiem wysypan. 35 m. Pierwszorzędne pańskie pierzyny z kwapiem 40 marek. Opakowanie bezpłatne. Gwarancja: wymiana. — Katalog o pierzynach, pierzu, inletach, łózkach itd. bezpłatnie i franco. Wiele pism dziękczynnych. OTTO BITTER, skład pierzyn Jena (Saale) Quergas. No. 6/53. Członek katol. związków.

Konsulenci prawnicy

i tacy, którzy nimi pragną pozostać, znajdują w katalogu „Ratgeber für Rechtskonsulenten“ na każde zapytanie, dotyczące loh zawodu, wyjaśnienie, wskazówki wzory dla wszelkich możliwych skarg, podań, prośb i oskarżeń. Niezbędny dla każdego kupca lub przemysłowca, który swe prace piśmienne sam sporządzać, lub jako konsulent prawniczy pragnie mieć dochody pomocne. Do nabycia za nadesłan. 4 marek (20 fen. porto.) „Styria“-Verlag, Königshütte Górny Śląsk, nr. 28 f.

„GRYF“

pismo dla spraw kaszubskich.

„GRYF“ jest miesięcznikiem poświęconym całokształtowi kwestyi kaszubskiej.

„GRYF“ ma dział ludoznawczy kaszubski i przynosi teksty ludowych bajek i podań w narzeczu kaszubskim.

„GRYF“ jest organem ruchu młodokaszubskiego.

Warunki prenumeraty:

kwartalnie 1.65 mr. z przesyłką pod opaską wprost od administracyi: Kościelna (Berent Westpr.) — na wszystkich pocztach rzeszy niemieckiej 1.50 mr., — z odnośnieniem w dom 1.62 mr.

Adres redakcyi:

„Gryf“ Kościelna (Berent Westpr.)